

Janina HRYNIUK

## ***Pamięci Janka Mechlińskiego***

### ***Wycieczka wrocławskich piechurów***

W dniach 10-11 sierpnia 2013 roku odbyła się wycieczka autokarowa do miejscowości Huta Kalna, oddalonej około 420 kilometrów od Wrocławia. Znajduje się tam grób naszego Kolegi – Jana Mechlińskiego, który zginął w grudniu ubiegłego roku w wypadku na przystanku autobusowym we Wrocławiu, przy placu Jana Pawła II. Autobus wjechał na wiatę przystanku...

Udział w wyprawie do Huty Kalnej wzięły 33 osoby. Spotkanie z rodziną – państwem Mechlińskimi oraz noclegi w Czarnej Wodzie zorganizował Julian Szymszon wraz z Aliną Ogrodowczyk.

Trasa naszej podróży przebiegała przez ciekawe miejscowości: Trzebnicę, Milicz, Krotoszyn, Jarocin, Mieszków, Miłosław, Wrześnię, Gniezno, Trzemeszno, Mogilno, Żnin, Lubostroń, Bydgoszcz, Koronowo, Tucholę, Czersk. Nie wszystkie te miejscowości zwiedzaliśmy, ale wiedzę o mijanych miejscach przybliżali nam koledzy: Stanisław Bobowiec, Zofia Gęza, Irena Wojciechowska, Janusz Kaczmarek, Julian Szymszon, Jan Szymczak, Janina Hryniuk, Zbigniew Brynkowski. W krótkim sprawozdaniu spróbuje opisać przebytą trasę.

Mieszków – tutaj urodził się gen. Stanisław Taczak, pierwszy dowódca zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego z 1918 roku. W Mieszkowie znajduje się pomnik Generała.

Miłosław – pałac wybudowany przez Seweryna Mielżyńskiego z dawnego czasu zachował jedynie fasadę. Wewnątrz jest szkoła. Natomiast w głębi parku znajduje się pomnik Juliusza



Słowackiego, w odsłonięciu którego uczestniczył Henryk Sienkiewicz; wygłosił wówczas przemówienie.

W Gnieźnie, z uwagi na konieczną przerwę w podróży dla kierowcy bawiliśmy pół godziny. Kto chciał, na własną rękę zwiedzał katedrę.

Trzemeszno – piękny kościół, którego dzieje opowiedział nam ksiądz wikary. Kościół był w czasie wojny bardzo zniszczony i obecnie jest w trakcie odbudowy-remontu. Jest to naprawdę piękny obiekt wart

obejrzenia. W Trzemesznie zjedliśmy obiad.

Następnym naszym postojem był Lubostroń – zwiedzaliśmy z przewodnikiem pałac projektowany przez Stanisława Zawadzkiego. Pałac zbudowano w latach 1795-1800 na polecenie Fryderyka Skórzewskiego.



Bydgoszcz ominęliśmy, natomiast zatrzymaliśmy się w Koronowie pod pomnikiem upamiętniającym zwycięską bitwę z Krzyżakami z dnia 10 października 1410 roku.

Dalej pojechaliśmy do małej miejscowości Fojutowo, gdzie obejrzelśmy akwedukt – skrzyżowanie dwóch cieków

wodnych. Zbudowany został w 1848 r., a różnica wysokości cieków wynosi 11 m.

Stąd bezpośrednio pojechaliśmy do Czarnej Wody, gdzie rodzina ś.p. Kolegi Jana Mechlińskiego przygotowała dla nas kolację.

Nazajutrz po śniadaniu również przygotowanym przez naszych gospodarzy, udaliśmy się na cmentarz w Hucie Kalnej. Uczestniczyliśmy w apelu pożegnalnym przy mogile naszego Kolegi. Odwiedziliśmy też jego rodzinny dom.

Wyjechaliśmy w drogę powrotną dość późno, ale udało nam się odwiedzić miejscowość Odry. Znajdują się tu Kamienne Kręgi, których znaczenie jest interpretowane różnie. Między kręgami wyznaczającymi m.in. położenie słońca w okresie przesilenia letniego i zimowego, są też kurhany i groby z okresu kultury łużyckiej i wcześniejsze. Według badań kręgi są pozostałością po pobycie tutaj Gotów w czasie ich wędrówek na południe (w rejon Morza Czarnego). Gotowie przebywali tu przez kilka wieków.

Kolejnym miejscem postoju była Wenecja. Muzeum kolejki wąskotorowej czynnej do dziś na trasie Żnin-Wenecja-Biskupin-Gąsawa. Obejrzeliśmy ruiny zamku.

Dalszym kierunkiem była Gąsawa; w odległym o dwa kilometry Marcinkowie Górnym jest pomnik księcia Leszka Białego (zabity 24 listopada 1227 roku). Ostatnią miejscowością była Winna Góra, w której zwiedziliśmy pałac i kościół. Generał Henryk Dąbrowski otrzymał ten pałac od Napoleona Bonaparte. Obecnie jest w rękach prywatnych, dostępne są tylko trzy sale poświęcone generałowi jako izba pamięci. Jechaliśmy w niedzielę i to już dość późno, więc nie mogliśmy ich obejrzeć. Natomiast w kościele byliśmy przy sarkofagu generała. Tutaj spoczywają jego prochy. Serce jest w Poznaniu w kościele św. Wojciecha.

Do Wrocławia wróciliśmy w niedzielę ok. godz. 22.